

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, WTOREK, 17 STYCZNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 17

## Czy Rydzewski zamordował ś. p. prez. Cynarskiego?

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łodzi sensacyjny proces.

Łódź, 17 stycznia.

W dniu dzisiejszym, jak już doniosła „Republika“, w łódzkim sądzie okręgowym odbędzie się epilog krwawej zbrodni, dokonanej na osobie prezydenta miasta ś. p. prez. Mariana Cynarskiego.

Jeden z morderców Walaszczyk postawiony przed sądem doraźnym skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, Rydzewski zaś przekazany został sądowi zwyklemu.

W ciągu śledztwa prowadzonego z całą skrupulatnością przez 7 miesięcy, przesłuchano przeszło 100 świadków, których zeznania będą miały zasadnicze znaczenie dla sprawy.

Podkreślić należy, iż na 4 godziny przed egzekucją, Walaszczyk wyraził chęć złożenia zeznań i w obliczu śmierci

oskarżył z całą stanowczością Rydzewskiego o udział w zbrodni.

Zeznania te będą odczytane na rozprawie. Będzie to, jedyne w dziejach sądownictwa polskiego,

oskarżenie z za grobu.

Godzina 10 15.

O godzinie 9 rano wprowadzają na salę oskarżonego Rydzewskiego. Do gmachu sądu okręgowego konwojowało go

4 konnych i 2 pieszych funkcjonariuszy policji.

Oskarżony jest bardzo blady, zachowuje się jednak spokojnie. Wchodząc na salę kłania się z szacunkiem swemu obrońcy apl. adw. Hartmanowi.

Publiczności jest stosunkowo bardzo mało. Sądząc jednak z ilości wydanych kart wstępu, w toku rozpraw sala wypełni się po brzegi.

Punktualnie o godz. 10.15 wchodzi komplet sędziowski w osobach sędziów Witkowskiego, Kozłowskiego i Olbromskiego. Rozpoczyna się badanie personaljów oskarżonego.

Po sprawdzeniu personaljów, woźny

### Sekretarz międzynarodówki spożywczej

przybędzie do Łodzi dn. 22 b. m.

Łódź, 17 stycznia.

Jak się „Express“ dowiaduje, dn. 22 stycznia przybywa do Łodzi sekretarz międzynarodowego związku robotników przemysłu spożywczego w Zurychu p. Schifferstein.

Delegat międzynarodówki przybywa do Łodzi w celu odwiedzenia łódzkiego oddziału związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego.

Podczas swego pobytu w Łodzi p. Schifferstein odbędzie w lokalu O. K. Z. szereg ważnych konferencji natury organizacyjnej.

— Na południowym wybrzeżu Krymu panują od kilku dni wielkie upały, temperatura dochodzi do 30 stopni. Na Kaukazie natomiast są mrozy. Podczas burzy śnieżnej koło miasta Wierne zginęło 70 osób.

— Towarzystwo „Awiochim“, którego zadaniem jest propaganda lotnictwa sowieckiego, skończyło budowę 10-go aeroplanu z funduszy zebranych przez przymusowe opodatkowanie obywateli.

ogłasza nazwiska świadków, którzy nie stawili się na rozprawę. Są to: aspirant Lutostański, robotnik Marjan Kurzawa, Mieczysław Aniołkiewicz, sędzia śledczy dr. Gustaw Taubenszlak i Henryk Kaufman.

### Sprowadzenie świadków przez policję.

Wobec niestawienia się najważniejszych świadków, jakimi są Marjan Kurzawa (Ogrodowa 26) i Mieczysław Aniołkiewicz (Bałucki Rynek 5), którzy mają stwierdzić, iż w dniu dokonania zbrodni

Rydzewski pracował wraz z nimi na plantacjach miejskich, prokurator Markowski prosi o odroczenie rozpraw do czasu sprowadzenia ich pod przymusem.

Adw. Hartman przychyliła się do wniosku prokuratora, to też sąd po skonstataowaniu, iż asp. Lutostański nie przybędzie z powodu choroby, postanawia zażądać sprowadzenia pozostałych świadków i do tego czasu, o godz. 10.40 zawieszają obrady.

Policja wydaje polecenie sprowadzenia świadków, po których natychmiast udaje się karetka samochodowa.

Okazuje się, iż obaj świadkowie udali się do pracy o godz. 9 rano. Karetka udaje się więc po nich na miejsce pracy i

o godz. 11.20 sprowadza ich do gmachu sądu okręgowego.

O godz. 11.25 sąd wznowia obrady i przystępuje do odczytywania aktu oskarżenia.

Godzina 12.30. Odczytywanie aktu oskarżenia trwa nadal.

## Dom przy ulicy Piotrkowskiej 101 jest pierwszym domem w Łodzi włączonym do sieci kanalizacyjnej.

Akt włączenia dokonał inż. Skrzywan w dyskretnej ubikacji.

Łódź, 17 stycznia.

Dzień czternasty stycznia zostanie niezawodnie uwieczniony w historii rozwoju naszego miasta.

W dniu tym został włączony do sieci kanalizacyjnej pierwszy w całej Łodzi dom, a mianowicie — mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej nr. 101.

To „skanalizowanie“ pierwszej w Łodzi posesji odbyło się w sposób bardzo uroczysty, obitujący w momenty rozczulające.

Akt włączenia do sieci odbył się w jednej z dyskretnej ubikacji, do której — jak zwykli mawiać dowcipni ludzie — nawet sam król na piechotę chodzi.

Mimo szczupłości terenu, w „separacie“ zebrało się liczne grono personelu technicznego kanalizacji z inż. Skrzywanem na czele.

Nastrój był podniosły i zlekka emocjonujący.

Powietrze było przesycone gorączką

oczekiwania i czemś jeszcze, czego z pewnych względów opisywać nie możemy.

Punktualnie o oznaczonej porze inż. Skrzywan podniósł rękę do góry.

Umilkły szepty i wszyscy przybraли na twarz maskę powagi, niezbędnej w podobnych uroczystych chwilach.

— Gotowe?

— Gotowe...

— Uwaga...

Inżynier pociągnął za porcelanową rączkę.

Rozległ się charakterystyczny szcęk wprawionej fachową ręką w ruch dźwigni, a następnie zwycięski plusk wody, która, wyzwoliwszy się z ciasnego rezerwoaru, runęła z bulgotem do porcelanowego wkleśnięcia, by stąd potoczyć się do nowych rur kanalizacyjnych.

Zebrani w niemym zachwycie spoglądali na znikającą w ciemnej czelusci wodę, krystalicznej przejrzystości.

Akt włączenia pierwszego domu do sieci kanalizacyjnej został zakończony.

Zebrani opuścili pośpiesznie ubikację, czem sprawili wielką przysługę pewnemu starszemu panu, który niespokojnie kręcił się na kurytarzu.

Pan ten wbiegł chyżo do opróżnionej ubikacji, skąd po chwili wydobył się westchnienie niewysłowionej ulgi.

Wszelkie dane każą przypuszczać, że był to mieszkaniec Łodzi, który pierwszy skorzystał z wielkim dla siebie pożytkiem z dobrodziejstwa kanalizacji na terenie naszego miasta.

Od soboty tedy dom nr. 101 przy ul. Piotrkowskiej korzysta w pełni z dobrodziejstwa kanalizacji.

Jakże radośnie szemrze tam woda w rurach, z jakim pięknym wzruszeniem lokatorzy i zaproszeni goście pociągają za porcelanowe rączki.

## Zbiorowa ucieczka 6 więźniów z więzienia karnego w Warszawie.

Warszawa, 17 stycznia.

Wczoraj zdarzył się skandaliczny wypadek

zbiorowej ucieczki 6-ciu więźniów z więzienia karnego przy ul. Długiej 52.

Sprawdzając stan więźniów przy wczorajszym raporcie wieczornym dozorca stwierdził, iż na zbiorce brak 6 więźniów kryminalnych.

Doniesiono o tem natychmiast naczelnikowi więzienia p. Hołubce, który też zarządził rewizję całego gmachu więziennego i imlenny apel.

Okazało się, iż na zbiorce nie stawali się następujący więźniowie: Bazyli Kudraszew, Aleksander Żurek, Jan Płoch, Józef Fil'cki, Stefan Matuszewski i Józef Podgórski.

Są to wszystko więźniowie skazani do 4-let wzięcia.

Najmniejszy wyrok, który miał do odsiedzenia jeden z uciekinierów, wynosił jeden rok wzięcia.

Dokładne badanie gmachu więziennego ustaliło, iż drzwi, prowadzące na strych, są wyłamane. Ta droga wzięli o-  
wie wydostali się na dach. Dalsze oglę-

dziny ustaliły, iż na tylnej ścianie gmachu od strony koszar straży ogniowej zwisa sznur spleciony z drobnych zsuroków i skrawków worków.

Więźniowie posługujący się tą liną, opuścili się po rynnie na dół i zbiegli.

Czy i w jakim stopniu zbiegowie o-  
trzymał pomoc z zewnątrz — ustali śledztwo. Ucieczka zdarzyła się między obiadem a apelem wieczornym, t. j. między godz. 2 a 6 po południu.

Zapadający zmierzch ułatwił ucieczkę więźniom w mundurach aresztanckich.

Na wieść o ucieczce do więzienia przybył podprokurator Szydłowski i dyrektor departamentu karnego min. sprawiedliwości Jaxa-Maleszewski.

Władze więzienne wezwały na pomoc policję. Wspólnie rozpoczęto oblawa na mieście.

W pierwszym rzędzie przetrząsnięto i poddano obserwacji prywatne mieszkanla więźniów.

Do późnej nocy oblawa nie dała rezultatu.

## Kto chce zostać posłem z Łodzi.

Łódź, 17 stycznia.

Jak dowiaduje się „Express“, z dotychczasowych narad i pertraktacji stronnictw i grup wyłonili się w Łodzi następujące kandydatury do sejmu pp.:

Adamski — Ch. D.

Danielewski — Blok Mieszczański

dr. Fichna — N. P. R. lewica

Harasz — Ch. D.

Hartglas — Blok Mniejszości

Kilm — Socj. Niem.

Kowalski — P. P. S.

Krawiec — Jedność Rob.-Chł.

Kronig — Socj. Niem.

Mendelson — Blok żydowski

Polka — Jedność Rob.-Chł.

Prytucki — Blok żydowski

plk. Sokolewicz — bezpartyjny

dr. Solański — Prawica Narodowa

Szwankowski — Resursa

Tomczak — Zw. Naprawy

Wandurski — Jedność Rob.-Chł.

Waszkiewicz — N. P. R. lewica

Wolczyński — Resursa

prez. Ziemięcki — P. P. S.

## Delegat Polski w Chinach badał w Łodzi możliwości eksportowe na Daleki Wschód.

Łódź, 17 stycznia.

Jak się „Express“ dowiaduje, przed kilku dniami bawił w Łodzi przedstawiciel Polski w Chinach p. Pindor w towarzystwie przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, który badał możliwości intensywniejszego eksportu manufaktury łódzkiej na Daleki Wschód.

P. Pindor odbył w Łodzi cały szereg konferencji informacyjnych, poczem powrócił do Warszawy.





Kobiety tureckie coraz bardziej emancypują się... Na zdjęciu grupa arystokratek tureckich, grających w golfa... A wszak jeszcze niedawno furczyłoby nie wolno było przestąpić progę haremu.

## Jubileusz dwu pionierów wiedzy. Karol Linneusz, Darwin świata roślinnego i Robert Brown, odkrywca „tańca molekuł”.

Właśnie mija 150 lat od chwili, gdy najslawniejszy z botaników, pionier nowoczesnej wiedzy przyrodniczej Karol Linneusz, zamknął na wieki, oczy w starciu szwedzkim mieście uniwersyteckim w Uppsali. Z perspektywy czasu, który od jego śmierci upłynął, oglądamy go jako niemal legendarną postać. Nazwisko jego, podobnie jak nazwiska Galileusza, Newtona, Darwina — stały się niemal symbolami pojęć.

Rzadko komu los sprzyjał tak dalece, jak temu synowi pastora wiejskiego, który doszedł do stanowiska jednego z najbardziej poważnych uczonych i rozkoszować się mógł dosyć owocami swej pracy. Panujący Europejczycy posyłali mu najwyższe odznaczenia i order, a królowa szwedzka Chrystyna uczyniła go swym lekarzem nadwornym. Dożył późnego, harmonijnie się układającego spokojnego i szczęśliwego wieku.

Linneusz jest twórcą całej gałęzi wiedzy. Podstawy naszych wiadomości o świecie roślinnym opierają się o jego badania. Przed nim panował chaos w dziedzinie wiedzy botanicznej. Większa część roślin nie miała nazw, nie znano pokrewieństw między różnymi gatunkami roślin, nie umiano ich należycie klasyfikować.

Przeszło 40 lat swego życia poświęcił temu zadaniu. Tysiącom roślin dał na zwę a właściwie 2 nazwy; bo podwójna nomenklatura każdej rośliny — która po dzień dzisiejszy się utrzymała — była jego pomysłem. Z wielką cierpliwością i trudem stworzył system, którego klasyfikacja obejmuje całokształt świata roślinnego.

Oczywiście w 150 lat od jego zgonu wiedza postąpiła znacznie naprzód i wiele z twierdzeń Linneusza jest już przestarzałych. A więc np. wyszliśmy już poza zagadnienie, które Linneusz uważał za główne, tj. podanie morfologii roślin, ściśle ich opis. Również jego teza o nieodmienności gatunków uległa

z biegiem czasu rewizji krytycznej. Dalej scholastyczny jego sposób samej klasyfikacji roślin został później zasadniczo zreformowany.

Ale jego podstawowe dzieło „Philosophia botanica” i jego herbarz, złożony z 7000 okazów świata roślinnego (przekazany został po jego śmierci „Linnean Society” w Londynie) — stanowią podwalinę wiedzy, która się rozwinęła następnie do olbrzymich rozmiarów, ale Linneuszowi zawdzięcza swe powstanie.

100 lat mija właśnie, gdy drugi słynny botanik, Anglik Robert Brown, badacz świata roślinnego w egzotycznych krajach, zadziwił koła naukowe wiadomością, budzącą w pierwszej chwili zarówno sensację, jak i niedowierzanie.

Brown zrobił odkrycie, że drobniutkie cząsteczki świata organicznego, zanurzone w cieczy, jeśli je obserwować będziemy pod mikroskopem, wykonują dziwaczne jakieś ruchy, drgają nerwowo jakby były żywe.

Różne drobiny, wielkości jednej tysięcznej milimetra wzięły Brown pod obserwację i stale stwierdzał ten fenomen ruchu żywotności. Natomiast o ile brał większe cząsteczki (a więc większe niż cztery tysięczne milimetra) ruch ten ustawał.

Odkrycie to Browna było jednym z

najbardziej interesujących i cennych spojrzeń w tajniki przyrody. Brown, a za nim rozliczni badacze, którzy dzieło jego w dalszym ciągu kontynuowali, doszli do przeświadczenia, że molekuły, najmniejsze cząstki materii, wbrew pozorom nieruchomości znajdują się w wiecznym ruchu nigdy spokojnie nie zasnającym. Ten dla oka ludzkiego, nie uzbrojonego w szkła powiększające, ruch dokonywał się z olbrzymią szybkością: oczywiście w gazach swobodniej niż w cieczach i ciałach stałych; ale nie ma materii na świecie, któraby w tym wiecznym „tańcu molekuł” nie uczestniczyła.

Po tem epokowym odkryciu Roberta Browna oczywista nauka pogłębiła wiedzę o drobinach; zbadała dokładnie zarówno ich wielkość, ich skład, ich ruch. Więć np. obliczono, że w centymetrze sześciennym gazu krążył w wiecznym ruchu 27 trylionów molekuł; gdyby więc dniem i nocą chciano obliczać zawartość molekularną centymetra sześciennego gazu (licząc 100 na minutę), trzeba by liczyć przez 500.000 milionów lat.

Wiedza o molekułach jest dziś oczywista na innym poziomie, niż przed 100 lat, gdy Brown zamykał oczy na zawsze ale godzi się wspomnieć o tym, kto po raz pierwszy pod lupą mikroskopu dojrzał fenomenalny ruch drobin.

## Książka zbawcą od głodowej śmierci Historja o Poincarem i rosyjskim księciu.

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich nowa książka Poincaro.

Wydawca, chcąc zwrócić większą uwagę publiczności na nowość księgarską, ozdobił wystawę przepięknie oprawionym dziełem pochodzącym z księgozbioru Poincaro.

Zaledwie ta cenna księga ukazała się w oknie wystawowym wszedł do sklepu nędznie ubrany człowiek. Pod wytartym surdudem nie miał nawet białizny, a wychudzona postać świadczyła o tem, iż często głoduje.

Przybył przemówił do księgarza.

— Zwracam panu uwagę, iż księga ta jest wysadzana drogimi kamieniami i radzę nie zostawiać jej na noc w oknie. Dzieło to ofiarowałem swego czasu Poincaremu, gdy bawił w Petersburgu. Jestem księżem X.

Nazajutrz dowiedział się Poincare o dziwnych odwiedzinach nędzarza w księgarni.

Zajął się nim i wynalazł mu dobre stanowisko w pewnej firmie handlowej.

Podupały arystokrata nie będzie już głodował i ma zapewniony spokojny kawałek chleba.

## New-York centralą handlu żywym towarem.

Jeden z ostatnich raportów Ligi Narodów wspomina o centrali handlu żywym towarem w Nowym Jorku. Na skutek tego raportu zastępca prokuratora federalnego w Nowym Jorku Tuttle, wdrożył śledztwo w tej sprawie. Jednak napotkało ono na nieprzewidzianą przeszkodę. Stworzył ją członek amerykańskiego tow. higieny społecznej, Boscom Johnson, przez którego Liga Narodów poinformowana została o centrali handlu żywym towarem w Nowym Jorku.

Otóż oświadczył on zastępcy prokuratora, że nie wskaże źródeł swych informacji, twierdząc, że otrzymał je w zaufaniu i nie może wyjawiać osób, które mu komunikowały swe spostrzeżenia. Wobec tego śledztwo utknęło na matrym punkcie, wywołując w społeczeństwie amerykańskim wielkie poruszenie.

Według informacji otrzymanych przez Ligę Narodów od Boscoma Johnsona na nowojorski handel żywym towarem ma się koncentrować w agenturach teatralnych, za których pośrednictwem wiele dziewcząt, angażowane niby na scenę, miały być wysyłane do domów publicznych w Panamie i innych krajach Ameryki Środkowej.

## Z 3 kulami w mózgu żył przez 8 lat.

W Lasalle, w Ameryce zmarł w pięć wczesnych dniach stycznia rb. Franciszek Zaleski na zapalenie opon mózgowych. Zapalenie to spowodowały trzy kule rewolwerowe, które tkwiły w mózgu Zaleskiego przez 8 lat. Zmarły, swego rodzaju fenomen, nie chciał wyjawiać nazwiska napastnika, który go ranił.

Pisma amerykańskie, donosząc o powyższym, stwierdzają, że gdyby nawet władze sądowe nie mogły go pociągnąć do odpowiedzialności za morderstwo, ponieważ ustawa karna stanu Illinois, w którym zmarł Zaleski, określa morderstwo jako zamach na życie, którego skutkiem była śmierć przed upływem roku, a Zaleski wprawdzie umarł skutkiem ran postrzałowych, ale dopiero po upływie lat ośmiu od chwili, w której mu je zadano.

**Dr. med. Jan Polak**  
choroby wewnętrzne  
przyjmuje od 12—1 i od 7—8.  
Andrzeja 43, tel. 64-21.



# Cyganie z obozu chojeńskiego w redakcji „Expressu”

## „My, cyganie, chcemy mieć swego przedstawiciela w sejmie; pragniemy zmienić tryb życia i osiąść na roli!..“

### Król cygański Jan Michalak-Micha Ilescu mieszka w Warszawie przy ul. Marii Kazimiery Nr. 23. Wójt chojeński Nikolai Michail twierdzi, że w Ameryce cyganie mają własne domy i samochody.

Lódź, 17 stycznia.

Niespodzianą wizytę złożyli wczoraj popołudniu w redakcji „Expressu” oryginalni skądinąd egzotyccy nawet — goście.

Byli to — dwaj czarnobrodzi cyganie — członkowie całej gromadki tych koczowniców którzy już od dłuższego czasu rozłożyli swoje pielesze domowe na jednym z przedmieść łódzkich — na Chojnach, przy ul. Podgórznej nr. 5.

Jeden przedstawił się nam jako wójt obozu chojeńskiego, Nikolai Michail towarzyszył jego nazywa się Georgij Christ.

— Przyszliśmy do panów — zainaugurował rozmowę niezgorzszą polszczyzną wójt Michail, starszy, opalony, rosły mężczyzna z czarną jak węgiel brodą — żeby dowiedzieć się, co gazeta pisała o nas niedawno...

Z dalszych słów okazuje się, że niezwykłych gości sprowadziła do „Expressu” wiadomość, zamieszczona w naszym piśmie z dn. 11-go stycznia r. b. pod tyt. „Cyganie w Sejmie i Senacie”. Donosiliśmy tam, że w sekretarjacie generalnego komisarza wyborczego p. wice-ministra Cera zameldował się niedawno popularny „król” cygański, Jan Michalak (Michalescu) zwierzchnik wszystkich koczujących w Polsce band cygańskich, i oświadczył, że przychodzi w sprawie wyborów do parlamentu, deklarując listę cygańską kandydatów do Sejmu i Senatu.

Otóż — obaj przedstawiciele obozu na Chojnach przyszli do redakcji naszej, aby zasięgnąć bliższych informacji odnośnie powyższej wiadomości, bowiem również wśród cyganów, osiadłych na Chojnach — ruszyło się... Również oni są za tem, aby cyganie mieli swojego przedstawiciela na forum polityki krajowej, który walczyłby o ich prawa, starał się o poprawę ich bytu, równouprawnienie obywatelskie itd.

### „Chcemy być, jak wszyscy ludzie!”

Goście nasi dostarczyli nam tedy ciekawych informacji o ruchu, jaki zapanował już od dłuższego czasu wśród społeczeństwa cygańskiego w całej Polsce, liczącego obecnie przeszło 12,000 głów. — Już my nie chcemy więcej wędrować i wędrować, opowiada nam dostojnik cygański. My chcielibyśmy mieszkać tu w Polsce, mieć własną ziemię, własną chatę, będziemy płacić podatki, jak każdy człowiek... Jak każdy w Polsce człowiek... Dzieci niech chodzą do szkoły, jak wszystkie dzieci a kobiety — w domu niech siedzą, nie zawsze po podwórkach i powróżyć, powróżyć...

Bo to nieładnie... Rosły, ogorzały cygan wygłasza te postulaty z tak poważną, przekonującą miną, i wzdycha przytem tak ciężko że trudno, zaiste, nie wzruszyć się, słysząc tego przedstawiciela odwiecznych nomadów — włóczęgów, dążących w naszej epoce do tego minimum praw, jakie posiada przecież każdy — brak, a chcących zarazem wziąć na siebie te obowiązki, jakie ciąży na każdym obywatelu...

### Podrzutki.

Lódź, 17 stycznia.

W korytarzu domu przy ul. Ogrodowej znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około 3 tygodni życia, które chwilowo oddano pod opiekę Kucharczyk Mariannie, dozorczyni tegoż domu.

Na posesji domu przy ul. Zakątnej 3 znaleziono dziecko płci żeńskiej około 8 tyg. życia, którem chwilowo zaopiekowali się domownicy.

Jednym słowem: asymilacja. Cyganie w Polsce chcą stać się dobrymi, polskimi obywatelami...

Z dalszego opowiadania naszych gości dowiadujemy się następujących szczegółów:

### Obóz cygański na Chojnach.

Osiedli na Chojnach cyganie składają się z przeszło dwudziestu rodzin. Pochodzą oni wszyscy z Rumunii, są rumuńskimi poddaniymi.

Ale przybywszy do Polski już przed 7-u laty, w r. 1920, upodobali sobie nasz kraj i chcą tu pozostać już na zawsze.

Obecnie mieszkają oni u nas — jak wszyscy cudzoziemcy — na podstawie

kart pobytu, ale podali już prośby o nadanie im obywatelstwa i mają nadzieję, że starania te będą rychło uwieńczono pożądanym skutkiem.

### Organizacja cyganów w Polsce.

Każdy z liczących, po całej Polsce rozsiadanych obozów — ma swojego wójta, który zajmuje się sprawami społecznymi całej gromady. Nasz gość piastuje tę godność już od szeregu lat. Rodziny na Chojnach utrzymują się głównie z pobielania kotłów.

Garnizon łódzki dostarcza im sporo tej pracy.

Kobiety zajmują się wyłącznie wrośbiarstwem — dzieci do szkół nie chodzą, ale gromada ma swojego nauczyciela, który nimi się zajmuje...

...dza, ale gromada ma swojego nauczyciela, który nimi się zajmuje...

Każdy cygan bierze sobie żonę, gdy doszedł do lat dwudziestu i żyje z nią w stosunku ściśle monogamicznym. Wiele żeniństwo? Nie... tego niema u nas — zapewnia nas wójt Michail. Każdy ma swoją żonę — na drugą pańczę nie wolno...

Cyganie mają swój własny sąd, którego członkowie są wybierani z pośród starszych mężczyzn.

To już — trudno, my tylko ich słuchamy, bo — cygan cygana rozumie, mówi nam gość nasz. Ale jak nam dadzą obywatelstwo, to będziemy słuchać polskich sędziów...

Zarobki u nas ma każdy oddzielnie dla siebie, tylko jeść to myjemy razem. My — mężczyźni. A kobiety to tam też dostają, ale — oddzielnie...

Jakiego wyznania są cyganie?

— My prawosławni jesteśmy. Popa własnego nie mamy, ale do cerkwi chodzimy w niedzielę... Tak w domu to molidmy się codziennie przed obrazami... Bo my obrazy świętych — mamy własne.

### „Zwrócimy się do naszego króla!”

Powracając do celu swej wizyty, mówi nam wójt cygański, że teraz zaraz zwróci się w imieniu łódzkich dwudziestu rodzin do Warszawy, do „króla” Jana Michalaka — Michalescu, aby go przeć w jego dążeniach. Król taki jest na zjeździe wójtów wybierany co 3 lata. Obecny, Michalak, panuje już lat 6, bo został w swoim czasie ponownie obrany. Stała jego siedziba mieści się na Marymoncie, ul. Marii Kazimiery nr. 23.

— Ja zaraz pojedę do niego, mówi nam Michail na pożegnanie, bo my chcemy być już teraz tak, jak wszyscy ludzie... Są w Anglii, w Ameryce, we Francji, cyganie, którzy mają własne domy i samochody — my chcemy, żeby cyganie w Polsce też tak żyli, jak gdzieś indziej, a po to nam potrzebne jest, żebyśmy byli dobre obywatele...

## Wesoła córa Koryntu

### pogryzła posterunkowego policji a przodowni ko oblała atramentem.

Lódź, 17 stycznia.

W listopadzie roku ubiegłego przez 7 komisarjat p. p. w Łodzi był sporządzony protokół policyjny na Michalinę Włodarczyk.

Na ulicy Narutowicza patrol policyjny zauważył około Sali Filharmonii nieznaną kobietę, która zaczęła przechodzić.

Jeden z posterunkowych zwrócił uwagę wesołej Michalinie by nie zakłócała spokoju publicznego i szła do domu.

Początkowo Włodarczykówna usłuchała dobrych rad policjanta, podążając w kierunku ulicy Piotrkowskiej.

Przy zbiegu jednak ulic Piotrkowskiej i Zielonej zaczęła natarczywie zaczepiać przechodniów, wobec czego posterunkowy chciał ją wylegitymować. Wówczas Michalina poczęła awanturzyć się, a gdy policjant chciał ją odprowadzić do komisariatu, uderzyła go w

twarz, poczem położyła się na trotuarze kopiąc i gryząc policjanta.

Wreszcie po długich perswazjach udało się policji odwieźć ją do komisariatu.

I tu jednak stawiała opór, nie chcąc w żaden sposób wejść na schody.

Kiedy znalazła się przed obliczem dyżurnego przodownika obrzuciła go gradem ordynarnych wyzwisk a na domiar złego, chwyciła stojący na stole kałamarz, oblewając przodownika i leżące na stole papiery urzędowe atramentem.

Na przewodzie sądowym oskarżona tłumaczyła się, iż krytycznego dnia była bardzo pijana i nie z inkryminowanych jej czynów nie pamięta. Prosi więc sąd o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Michalinę Włodarczyk za czynny opór władzy policyjnej i za zakłócenie spokoju publicznego na 2 miesiące bezwzględnej aresztu.

J. D.

## 18-letni chłopiec

### popęłnił zamach samobójczy gdy przekonał się, iż kochanka jego nie była godna jego wielkiej miłości.

Lódź, 17 stycznia.

18-letni Stasiek Młot przed kilku tygodniami opuścił dom rodzicielski, pragnąc zaznać rozkoszy samodzielnego życia.

Wyjechał do Strykowa, gdzie miał jakiegoś kolegę.

Chłopiec zabrał z domu kilkadziesiąt złotych, to też w pierwszym okresie swego samodzielnego życia, nie odczuwał braku pieniędzy, tembardziej, że zaopiekowali się nim rodzice jego przyjaciela, którym powiedział, że stara się w Strykowie o posadę.

Młot włócząc się całymi dniami po ulicach miasteczka zetknął się gdzieś z 33-letnią Marią Stojalecką, osobką nie cieszącą się zbyt pochlebną opinią.

Młot z pierwszego wejrzenia zakochał się w małomiasteczkowej damule, która przyjęła go z otwartą ramionami i zapewniła go że odwzajemni mu się uczuciem.

Sielanka trwała niedługo. Stojalecka domagała się bowiem pieniędzy. Młodzieniec nie odmawiał, dopóki nie stopniała gotówka przywieziona z domu.

Wczoraj doszło pomiędzy nimi do ostrej scysii.

Młot nie chciał dać kochance ostatnich dwudziestu złotych.

Stojalecka wybuchnęła gniewem.

— Nie będziemy się więcej spotykać — krzyknęła — jesteś mi więcej niepo-

trzebny! Kochanka bez gotówki nie uznaje!

Dopiero teraz zrozumiał młodzieniec, że wpadł w ręce kobiety niegodnej jego wielkiej miłości.

Wręczył jej ostatnie pieniądze, oświadczywszy, że zrywa z nią wszelkie stosunki.

Wieczorem targnął się na życie, wypijając nieznana truciznę.

Przewieziono go do szpitala.

## Wyrodna matka

### zepchnęła własną córkę na dno hańby i upodlenia.

Z Warszawy donoszą:

Strasne życie wiodła 16-letnia Władysława Cz., zamieszkała wraz z matką przy ul. 11-go Listopada nr. 14/16.

W upodleniu pod strasnym terorem płynęły dnie szesnastoletniej dziewczyny.

Matka-zwierzę zepchnęła swą córkę w bagno rozpusty i upodlenia. Pełniła ją w objęcia nierządu.

Życie Władysławy Cz. to jedno pasmo bólu i cierpienia.

Przed paru miesiącami małżonkowie Cz. Władysław i Aleksandra rozeszli się.

Dzieci podzieliłi pomiędzy siebie. 16-letnia Władzia pozostała przy matce

Od kilku tygodni Władysław Cz., który widywał córkę dość często, zauważył w niej dziwną jakąś zmianę.

Wreszcie pewnego dnia dziewczyna wyznała mu strasną prawdę. Od kilku tygodni żyła pod terorem z niejakim Ludwikiem P., mechanikiem w kotłowni centralnego ogrzewania firmy „Cejko” przy ul. Bielańskiej nr. 27.

Do nierządu zmuszała ją matka groźbami i biciem. Dziewczyna w obawie zemsty milczała.

Ojciec zawiadomił o tym fakcie policję. Wszczęto dochodzenie w wyniku którego Władysław Cz. i Ludwik P. zatrzymano.



— Ach, panie doktorze, ja tak strasznie cierpię! Niech mnie pan doktor lepiej zabije!

— Nie potrzebuję pańskich rad! Znam się lepiej na moich obowiązkach!





— Czy pan gwizdże podczas pracy?  
— Nie... Tylko Beethovena, Brahmsa i Czajkowskiego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Na dzień dobry

### Ładna a — mądra...

Chcąc ongi się ożenić, tak myślałem sobie:  
Tylko ładna i mądra godna jest zamęż-  
cia,  
Więc nie pójdę pod jarzmo, nim w jednej  
osobie  
Nie znajdę tych dwu zalet — niezbędnych  
dla szczęścia.  
Jałem szukać, lecz próżno dzień i noc  
szukałem  
Tej, której mógłbym podać do ołtarza  
ranię...  
Ładna — zarazem mądra? Szukaj w  
mieście całym...  
Chyba-byś — optymisto! — popełnił  
bigamię...  
Remus.

### Przez monokl.

#### NOWY POMOCNIK.

— Panie Kugielszwan, jakże ten pański nowy pomocnik?  
— Jak rower.  
— Co to znaczy, jak rower?  
— On się idzie poruszyć dopiero wtedy, jak ja na niego wsiadam i trzeba nim kierować też.

#### NA SPRAWIE ROZWODOWEJ.

— Maż całymi dniami słowa do mnie nie przemówił.  
— To bardzo źle ze strony pana.  
— Robiłem to w najlepszej myśli, panie sędzio: nie chciałem poprostu przerywać żonie.

#### W SASKIM OGRODZIE.

— Co tu się stało? Dlaczego ta miała tak krzyczeć? Czyście ją bili?  
— Nie, proszę pana, ona tylko połknęła 20 groszy.  
— Jak się to stało, umyślnie?  
— Umyślnie, bawiliśmy się w automat.

## Czy wiecie, że...

...przeciętny zarobek amerykańskiego zegarmistrza wynosi na minutę 1 i pół centa. Prezydent Coolidge otrzymuje za ten sam czas 50 centów, gwiazda filmowa Gloria Swanson pobiera za minutę swej pracy 7 dolarów 40 centów. Fairbanks i Chaplin nieco mniej, bo tylko 6,67 dolara.

...znana paryska tancerka Mistenquette ma ubezpieczone swe zgrabne nóżki na kolosalną sumę, nie tak jednak wielką, jak jej amerykańska koleżanka Eleonora Ambrose, placąca premię od ubezpieczeniowej sumy 240 tysięcy dol.

...w Londynie sprzedano na Święta Bożego Narodzenia 210 milionów pomarańczy, z czego w jednym tylko wielkim sklepie we środe przedświąteczną nabyli klienci około 6 i pół miliona tych owoców. Urząd pocztowy w tymże mieście i to tylko główny w okresie przedświątecznym wyekspedował 120 milionów listów i kart pocztowych.

...dom gry w Monte Carlo zamknął swój bilans roczny dochodem, wynoszącym netto 180 milionów franków.

## O kim świat mówi:



W Berlinie na dziedzińcu więzienia w Plötzensee stracono przez ścięcie toporem mordercę seksualnego Karola Bötchera. — Trzy wnioski obrony o odroczenie wykonania wyroku zostały odrzucone, mimo że lekarze więzienni stwierdzili w ostatnich czasach objawy obłąkania u skazańca. Obrona odmówiła wobec tego asysty podczas egzekucji.

Jeden z najwybitniejszych sportowców świata, amerykański — szybki biegacz Murchison, zmarł w tych dniach w mieście Decatur.

### Kto ma płacić: mężczyzna czy kobieta?..

## Mężczyzna żonaty może płacić tylko za... własną żonę

twierdzi kategorycznie p. Marja S.

Łódź, 17 stycznia.  
Radykalnie i na sposób zupełnie „parlamentarny” wyraża się w tej sprawie grono osób, podpisanych zbiorowo jako „stała paczka z Teatralnej”.  
„Przeczytaliśmy właśnie ankietę „Expressu” i przedyskutowaliśmy ją gorąco. Jest nas 4 kobiety i 3 mężczyzn. Zdania początkowo nieco podzieliły się; 3 panie uważały, że „nie ma nieszczęścia, jeśli bliski znajomy zapłaci”, czwarta natomiast była zdania, że „kobieta winna zawsze przynajmniej nastawać na to, że chce sama zapłacić”. Panowie jednak oświadczyli jednomyślnie, że kobiety mają wprawdzie prawo głosu, ale — nie głosu: kelner — płacić.

Wobec kategorycznej postawy panów panie ustąpiły i zapadła jednomyślna rezolucja: mężczyzna powinien płacić. Co też zostało w następstwie — jak zresztą zwykle — praktycznie przez obecnych 3-ch panów zrealizowane.  
**STAŁA PACZKA Z TEATRALNEJ.**

A oto jeszcze jeden znamienity głos: Jako kobieta od roku już zamężna uważam — krótko i węzłowato:

Kawalerzy — niech sobie tam robią, jak im się żywnie podoba, ale mężczyźni żonatemu wolno tylko w jednym wypadku płacić za kobietę:

Kiedy tą kobietą jest żona.

I to — naturalnie — jego własną! Za dnych kompromisów nie uznaje! Gdyby kiedykolwiek mój mąż chciał inaczej postąpić, to — puścić abym szczołkę w ruch!

Marja S.

Naturalnie — wobec tak kategorycznego tonu p. Marji S. — nie odważamy się wcale nie zastosować się do końcowego życzenia... Bilibyśmy się nawet dyskutować z nią... Może któryś z czytelników jest odważniejszy?

## Maszyna do pisania

### w sporze dwu rywalek przed sądem.

Z Warszawy donoszą: „Pyskówki” t. j. sprawy o obrażenie słowne, zdarzają się najczęściej, rzadko jednak budzą taki interes jak sądowa ostatnio sprawa dwu pań: pani Janiny M. i pani Stefanji C.

Jak każda sprawa, tak i ta „pyskówka” ma swoje psychologiczne podłoże, na którym główną rolę gra pan Józef T. — mężczyzna co się zowie.

Zasobny ten obywatel m. st. Warszawy przez 10 lat z rzędu gościł w swym domu p. Janinę M. i był jej wierny, aż do tej przełomowej chwili, w której na zegarze jej życia wybił z brzękiem zdecydowanych sprężyn rok pięćdziesiąty.

P. J. T. w ten uroczysty dzień urodzin zlikwidował swą zażyłość z p. J. M.

Otarłszy lzy po „zmarowaniu najpiękniejszych lat” odeszła od niewdzięcznego amanta i „nie miała żalu do nikogo”, gdyby nie to, iż jej miejsce przy boku p. J. T. zajęła pani Stefanja C. — młodszą o całe 15 lat i sześć miesięcy... Godzin — jak wiadomo — szczęśliwi nie liczą.

Ponieważ zemsta jest rozkoszą bogów, nie dziw, iż stracone z wysokości bóstwo rozpoczęło przyziemne praktyki, mające na celu zniścanie rywalce. Co mówiła w urywanych goryczą i zemstą słowach, nietrudno się domyśleć.

Powiadomiona o tem przez usłużne przyjaciółki i niemniej usłużnych przyjaciół p. Stefanja wystąpiła przeciw złostej p. Janinie na drogę sądową, prowadząc za sobą przed oblicze sędziego urozmaicony korowód świadków.

Zanim jednak do ich przesłuchania

doszło, pozwana pani Janina złożyła na swe usprawiedliwienie list anonimowy o bardzo brudnej i nikczemnej treści, zawierający najsoczystsze wymysły z tyśiącą i jednej nocy najciemniejszego kąta Powiśla.

Obrońca oskarżonej, przyrzawszy się piśmu temu, zaznaczył, iż pisane ono było na tej samej maszynie do pisania, na jakiej później pisana była skarga do sądu i zażądał powołania eksperta do ustalenia tej ważnej okoliczności.

Sąd sprawę odroczył i powołał technika od firmy Gerlacha, który na następnym posiedzeniu kategorycznie stwierdził, że oba pisma pochodzą z jednej i tej samej maszyny.

Na takie dictum sędzia uznał daleko idące okoliczności łagodzące i skazał niepokieszoną po stracie przyjaciela p. Janinę tylko na 50 zł. grzywny ku rozpaczy pocieszanej przez p. T. pani Stefanji.

## Trzynastka talizmanem szczęścia dla Mary Pickford

Jaką „trzynastkę” wymyśliła dla ostatniego swego filmu?

Mary Pickford, słynna gwiazda filmowa, jest jedną z najprzesądniejszych aktorek.

Wierzy ona święcie, iż „trzynastka” przynosi jej szczęście.

Aby zapewnić powodzenie filmowi, w którym właśnie występuje, grając rolę panny sklepowej postanowiła przyzwać na pomoc „szczęśliwą trzynastkę”.

W tym celu zaprosiła do swej posiadłości 13 pań sklepowych na 13 dni.



## Złote gody MIECZYSLAWA FRENKLA z polską Melpomeną.

Mieczysław Frenkiel, senior obecne go pokolenia artystów polskich, święci w dniu jutrzejszym, 18-go b. m. złote gody swego pożycia małżeńskiego z Melpomeną...

Pięćdziesiąt lat, pół wieku miało w dniu jutrzejszym od czasu, jak ten artysta z Bożej łaski — w najdosłowniejszym, nie frazesowym tego określenia znaczeniu! — kroczy po deskach polskiej sceny, sięgając oślepiające światło swego kunsztu, wśród olśnionych widzów...

Rzadki artysta — rzadka uroczystość... O talencie tego mistrza nie trzeba chyba dużo pisać. W tym wypadku nazwisko mówi samo za siebie. Któż nie zna Frenkla? Któż — jeśli nie miał szczęścia widzieć go — nie słyszałby o nim przynajmniej?...

W Łodzi Mieczysław Frenkiel występował niejednokrotnie jako gość. Przyjeżdżał do nas jeszcze za czasów dyrekcji Grubińskiego (w Teatrze Wielkim na Konstantynowskiej) grał również w „Victorii” pod dyrekcją Zelwerowicza, następnie ukazywał się kilkakrotnie w obecnym gmachu przy ulicy Cegielnianej.

Ostatnim razem widzieliśmy go w roku 1916 na Konstantynowskiej, w otoczeniu zespołu b. Rozmaitości. — Kreował wtedy z nieporównaną maestrią rosyjskiego generała w dramacie Gabrieli Zapolskiej „Tamten”.

Po 12 latach będziemy mieli okazję znów podziwiać tego aktora. Wieści z Teatru Miejskiego głoszą, że przybędzie on do nas w najbliższym czasie i wystąpi w „Grubych rybach” Bałuckiego.

Będzie to nielada święto dla łódzkich teatromanów, a zarazem — pożądana okazja do wyrażenia wielkiemu artyście hołdu ze strony łodzian — hołdu słusznego należącego mu się ze strony wszystkich, którym teatr jako czynnik sztuki i kultury nie jest pojęciem obcym ani obojętnym...

Rem.

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, po cenach popularnych „Tajfun” z Janem Boneckim w popisowej roli japończyka Tokeramona.

Jutro, w środę, raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym „Kawiarenka” z K. Szubertem. Ceny znizowane.

W czwartek „Peer Gynt” po cenach znizowanych. (Przedstawienie dla wszystkich o godz. 8.30).

W piątek „Tajfun”.

W sobotę premiera komedii satyrycznej w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego „Aby żyć”, granej w warszawskim teatrze Polskim z dużym powodzeniem. Reżyseruje Jan Bonecki. W rolach głównych: Dunajewska, Jakubińska, Jarkowska, Morska, Bonecki, Krzemieński, Mroziński, Szubert, Woskowski, Winawer. Dekoracje Konstantego Mackiewiczca.

Kasa zamawiań w cukielni Gostomskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów.

#### TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni piękna melodrama „Gri-Gri”, która przeszła 45 wieczorów spełniała rolę po brzegi publicznością, oklaskującą wykonawców.

Jutro, w środę, o godz. 4.20 po południu dla młodzieży szkolnej świetna komedia Al. hr. Fredry „Pan Geldhab”. W przygotowaniu piękna, pełna sentymentu, melodrama „Kryśka leśniczanka”.

Znakomita artystka obmyśliła z najdrobniejszymi szczegółami przyjęcie gości.

Nie poskapiła im niczego, ani wygód, ani wycieczek samochodowych, teatrów koncertów, tańców i wszelkich możliwych przyjemności, zastrzegła jednak sobie z góry, iż żadna z pań nie zapragnie spróbować kariery artystki filmowej i nie będzie prosiła o protekcję.



## Walka na pięści króla Edwarda ze złodziejem klejnotów w teatrze.

Podczas swych odwiedzin w Paryżu — pisze w swoich pamiętnikach b. detektyw Deboissigne — angielski król Edward sprawiał detektywom, strzegącym go, wiele kłopotu, ponieważ miał niesamowity zwyczaj znikania im z oczu i urządzania wycieczki zupełnie samotnie. Pewnego razu otrzymałem polecenie czuwać nad królem od brytyjskiej ambasady aż do teatru „Sarah Bernhard”.

Gdy król to spostrzegł, zawołał mnie i oświadczył, że życzy sobie, żebym się na ten wieczór oddalił. Mimo całej czci, jaką miałem dla monarchy, nie sposób było mi wykonać jego życzenie, musiałem bowiem trzymać się wyraźnej instrukcji moich przełożonych. Zawołałem więc dorozkę i skłoniłem dorozkarcza, iż pomieniał się ze mną ubranie. Ja usiadłem na kozła, on zaś do dorozki. Popędziłem szybko za królem, który zajął tymczasem miejsce w łoży, zarezerwowanej w teatrze.

W ciągu przedstawienia dał się słyszeć w jednej z łoż jakis straszny tumult. Ja i moi koledzy szybko wyskoczyliśmy z naszych miejsc parterowych i pobiegliśmy na kurytarz, prowadzący

do łoż. I tu naszym oczom przedstawił się widok zadziwiający: na podłodze leżał mężczyzna we fraku, a na jego pierśsi kleczał nikt inny, jak król Edward. Podnieśliśmy ofiarę tego „pokojowego władcy” i nałożyliśmy jej kajdanki.

Potem dopiero zapytaliśmy się o powód zajścia. Oto jedna z dam, siedząca w łoży, uczuła, jak jakieś niewidoczne ręce zdaryły jej nagle z szyi łańcuszek złoty z wisiorkiem. Z krzykiem wybiegła na kurytarz i ujrzała jakiegoś mężczyznę we fraku, który właśnie usiłował wtargnąć do łoży królewskiej. Tu zderzył się z królem Edwardem, który właśnie wybiegł ze swej łoży.

— Co się stało? — zawołał król.  
— Ten człowiek zdarł mi łańcuszek z szyi.

— Istotnie?  
I zanim ktokolwiek mógł się połapać chwycił król złodzieja za kołnier i rozpoczęła się między nimi regularna walka na pięści... Z walki tej złoczyńca wyszedł mocno uszkodzony...

Łańcuszek leżał na podłodze królewskiej łoży. Król sam go podniósł i nie chcąc słuchać podziękowań, oddał go damie.

## Asfalt zamiast wody. Oryginalne jezioro na Antyllach.

Nie jest to reklamowy humbug jakiegoś przedsiębiorstwa, naprawiającego szosy, ale wybryk matki natury.

Na dalekich Antyllach znajduje się przedziwne jezioro, które nazywane było w starych kronikach podróżujących „paszczą piekielną”. Rzeczywistość przedstawia się mniej niesamowicie. Jezioro zajmuje 40 ha. powierzchnię, otoczone jest zalesionymi wzgórzami. Głębokość jego wynosi 40 metrów, ale poziom substancji, tworzącej zawartość jeziora obniżył się w przeciągu lat czterdziestu o siedem metrów.

Wśród mieszkańców wyspy Trinidad krąży fantastyczne legendy, na temat diabelskich właściwości owego jeziora. Obecnie znaleźli się jednak uczeni eksperci, którzy, jak wiadomo, pozabawieni są wyobraźni i zabraли się do badania tajemnicy za pomocą wszechwiedzącego mikroskopu i laboratoryjnej próbowki.

Doszli oni do wniosku, że w swoim czasie musiało nastąpić przesunięcie się łożyska ropy ziemnej, głęboko pod zie-

mią, pod wpływem silnego nacisku, wywołanego być może wulkanicznymi wstrząsami. Ropa smac zawierała składniki, wytwarzające asfalt, gdyż z czasem przetworzyła się na asfalt. Powierzchnia jeziora przypomina fałdzistą skórę słonia. W zagłębieniach owej skóry gromadzi się woda deszczowa, sprzyjając kielkowaniu roślinnych pasorzytów.

Po asfaltowym jeziorze można śmiało spacerować, gdyż tylko gdzieś tam powierzchnia jest większa i ustępuje pod nogami przechodnia.

W pobliżu brzegów natomiast jest zupełnie twarda i najeżona miniaturowymi wulkanikami.

Eksploatacja tego naturalnego asfaltu odbywa się w warunkach nader prymitywnych. Tubylcy rozbijają powierzchnię jeziora oszczepami, poczem ładują odłamy asfaltu do koszy, które przy noszą do wagonów kolejki czekającej u brzegu jeziora.

Asfalt wydobyty z jeziora jest barwy brunatnej.

## Zbrodnia wykryta po pół wieku. Przypadek pozwolił wyjaśnić ponurą tajemnicę.

W kwietniu 1875 roku zostali zamordowani Józef i Aloiza Schieder, właściciele gospody „Pod królem Sobieskim” w Türkenschanze w Wiedniu. Przypuszczano wówczas, że mordercami byli jacyś dwaj nieznanikomu goście tej gospody, którzy zniknęli w tajemniczy sposób i dotychczas nie zostali przez policję wykryci.

W dniu 31 stycznia r. ub. wystawione były na licytację rzeczy niejakiej Józefy F. Znajdował się tam także stary kufer, nabyty przez jakiegoś tandeciarza. W kufrze tym mieściły się bezwartościowe rupiecie. Śród których jednak nabywca znalazł dokumenty, wystawione na imię jakiej Józefy F., zamieszkałej w Wiedniu a urodzonej w Czechosłowacji, oraz zapieczętowaną kopertę, zawierającą w sobie dokument następującej treści spisany przez ową właśnie Józefę F.:

„W roku 1875 popełnione zostało morderstwo na osobach małżonków Schieder. Nastąpiły na skutek tego liczne aresztowania i w związku z tą sprawą przesiedział również w więzieniu niejaką Johann K. przez 2 lata, a następnie dla braku dowodów z więzienia tego został wypuszczony. Tem nie mniej jednak był on właśnie poszukiwanym przez władze mordercą.

Na śledztwie nie zeznał on nic, jednakże ze zbrodni swej zwierzył się córce swej Józefie F. Moralną jednak sprawczynią tego ohydnych czynu była, jak wynikało ze słów Johanna, siostra jego Marija.

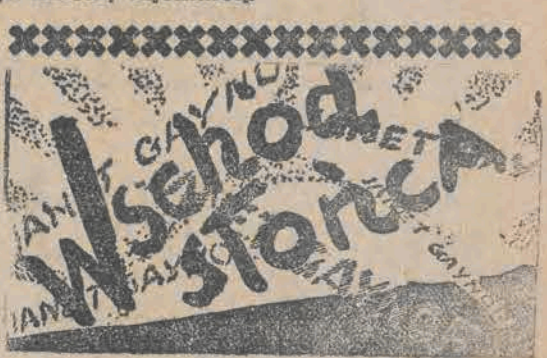
Nietylko usiłowała ona i opanowała całkowicie i zbrodniczość swą posunęła do tego, iż mu się oddała i żyła z nim, ale uzyskawszy w ten sposób całkowitą nad nim władzę, wyludziła od niego przedewszystkiem jego dział spadkowy, jaki pozostał im po dziadku i babce, a następnie namówiła go do zamordowania i obrabowania Schiederów.

Pieniędźmi temi owdziała ona i kochanek jej, którego miała na swem utrzymaniu, a w końcu ogołoconego ze wszystkiego i doprowadzonego przez swój iście szatański wpływ do zbrodni brata wyrzuciła go na bruk.”

Po mozolnych poszukiwaniach udało się wreszcie policji stwierdzić, że ów Johann K., nieślubny ojciec Józefy,

zmarł w r. 1919 w lutym w jednym ze szpitali wiedeńskich.

Tak więc po przeszło półwieczu wyjaśniła się sprawa zbrodni, która w swoim czasie osłonięta była nieprzełkniętą tajemnicą.



Największy dziś w świecie reżyser Murnau stworzył „WSCHÓD SŁOŃCA” — dzieło, którego mierzyć nie można miarą dotychczasowych filmów.

Data premiery filmu „WSCHÓD SŁOŃCA” jest historyczną datą w dziejach kinematografii świata.

Ustaje wszelka krytyka, gdy chodzi o „WSCHÓD SŁOŃCA”. Mistrzostwo ekspresji, przesyconej gorąco pulsującym życiem zarówno jeśli chodzi o sceny wielkiego miasta, jak o idylliczne zakamarki wsi.

„WSCHÓD SŁOŃCA” — to potężna symfonia życia w wykonaniu wielkiego artysty i poety, jakim jest Murnau.

Cichą i rzadką zaletą reżysera jest wydobycie z artystów jaknajwiększego napięcia gry i nastroju.

Pod tym względem Murnau przewyższa wszystkich znanych dotąd reżyserów.

W filmie „WSCHÓD SŁOŃCA” wydobyl on z czołowych swych artystów JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIENA takie wartości, które stawiają ich w rzędzie największych potęg ekranów świata.



S. MALSAGOW.

## WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

Jak żyją „polityczni” i „kaery”.

Następnie przeniósł się on do Moskwy i tam w ciągu dalszym demaskował komunizm. Sam Dzierżyński zainteresował się osobą Krasinikowa i zawezwał go do siebie. Inżynier zgłosił się do G. P. U. i tutaj, w siedzibie prezesa czerezwyczajki, odbyła się kilkogodzinna dyskusja pomiędzy Dzierżyńskim a nim na temat socjalizmu i całej tego utopijności. Niemal po raz pierwszy w życiu Dzierżyński tolerował wolność myśli i w dodatku w samym G. P. U. Świetny mówca, Krasinikow przekonał prezesa czerezwyczajki, radził mu wyzbyć się nadziei na wcielenie w życie takiego absurdu, jakim jest komunizm. Dzierżyński był przeciwnego zdania, nie mógł wszakże przekonać Krasinikowa.

Minęła noc. Dzierżyński polecił przygotować łożko dla inżyniera w swoim gabinecie, zrana poczęstował kawą i puścił na wolność. Jednakże nazajutrz aresztowali go pomniejsi czekici i wysłali na wyspy Sołowieckie.

W obozie Krasinikowa formalnie pożerały wszy. Przebyłem przecież szeregu etapów, posiadałem w tej dziedzinie doświadczenie bardzo znaczne, nigdy jednak i nigdzie nie widziałem takiej obfitości wszy.

Trafia na wyspy Sołowieckie rzeczywiście i młody i stary.

W lutym roku 1923 z półwyspu Krymskiego (na morzu Czarnym) na wyspę Popową nadesłano partię składającą się z 50 osób młodzieży szkolnej z Feodosji, Sewastopola, Symferopola, oraz Jałty. Wszystkich ukarano trzyletniem więzieniem na wyspach Sołowieckich za nieudowodniony udział w spisku kontrrewolucyjnym organizowanego rzekomo pod kierownictwem emigracji rosyjskiej z Konstantynopola.

Na krótko przed moim przyjazdem na wyspy Sołowieckie G. P. U. z Z. F. S. R. (Zakaukaskiej federacyjnej republiki rad) dostarczyło tam 40 góraliczeńczyków, sędziwych starców.

Niektórzy z pośród strażników zabraniają nawet wyglądania przez okno

baraków. Gdy jeden z czezeńczyków wyjrzał, wszystkich czezeńczyków wysłano na sławetną „Siekierową Górę” (miejsce tortur), pakowali do „kamiennych worków” (o których mowa będzie dalej) i do utraty przytomności obli „smołskimi” pałkami. Jeden z tych starców liczył sobie 116 lat.

Czezeńczy zostali uwięzieni w charakterze zakładników za swoich synów, wnuków i prawnuków, walczących w oddziałach partyzanckich z bolszewikami. Innego zarzutu więźniom nie postawiono.

Instytut zakładnictwa, karania rodzin, a nawet przyjaćiół powstańców i emigrantów, władza sowiecka zorganizowała w rozgaleziony system terroru przyczem nie gardzi żadnym środkiem, aby w wyniku ostatecznym podporządkować wszystkich i wszystko dyktaturze degeneratów, stojących na czele partii komunistycznej.

„Politycznych i partyjnych” liczy wyspa Sołowiecka obecnie około 500 osób, w tem około 150 kobiet i kilkadziesiąt dzieci. W obowiązkach i uprawnieniach działwa jest zrównana z dorosłymi i pobiera normalny deputat.

Na wyspie Popowej „politycznych” jest zaledwie 60, w tem 20 kobiet. Są to członkowie stronnictw socjalistycznych: socjaliści - rewolucjoniści, socjaliści - demokraci, bund, anarchiści itd. Wystano ich na Sołowki za opozycyjne ustosunkowanie się do władzy Sowietów.

Wyspa Sołowiecka, mająca około 60

kilometrów w obwodzie, liczy kilkadziesiąt pustelni wyrąbanych w skałę, w których pędzili życie bogobojni pustelnicy najrozmaitszych odcieni. W tych właśnie pustelniach rozlokowano „politycznych”, po 20—30 w każdym. Korzystają oni z względnej swobody ruchów, mogą nawzajem odwiedzać się. Na wyspie Popowej są wyprowadzani na przechadzkę osobno od „szpanki”.

Ideowo bardziej zbliżeni do bolszewików, niż „kontrrewolucjoniści” czyli „kr”, polityczni korzystali z licznych przywilejów, życie mieli oni w porównaniu do nas — rajskie.

„Kr” dopiero po „zmianie gabinetu” (wiosna 1924 roku) uzyskali prawo za pośrednictwem czekistskiej cenzury komunikować się ze światem zewnętrznym. Niewiele to pomogło, albowiem z chwilą aresztowania cały majątek „kaera” i jego rodziny ulegał zazwyczaj konfiskacie. Deputat zaś wydawany nam na dziesięć dni, wystarcza zaledwie na dwa. Łatwo sobie wyobrazić głód nasz i nędzę.

„Polityczni” natomiast systematycznie otrzymywali przesyłki od rodzin i instytucji dobroczynnych: „politycznego czerwonego krzyża” (z panią Pieszkow na czele), socjalistycznych organizacji zagranicznych oraz organizowanego przez emigrację „komitetu pomocy rosyjskim więźniom i zesłańcom”. Podkreślić muszę, że od tego ostatniego „kaery” żadnej pomocy nie otrzymywali.



# CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Dzisiaj i dni następnych!

Monumentalny arcyfilm polski z dziejów bohaterskich bojów legjonów o niepodległość p. t.

## Mogła Nieznanego Żołnierza

na tie głośniejszej powieści Andrzeja Struga.

FD

Realizacja Ryszard Ordyński.

W rolach głównych **Marja Malicka i Jerzy Leszczyński**

Epopcja homeryckich walk I brygady. — Dzieje wzruszającej miłości, złożonej na ołtarzu ojczyzny. Nieskończone szeregi wojsk polskich pod wodzą marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Najpotężniejszy z dotąd realizowanych filmów polskich.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Leona Kantora.

Początek seansów o godz. 1.30.

**Początek seansów o godz. 4.30 po pol.**

### Z nędzarza bogaczem

stał się młodociany polawiacz pereł.

Chicago jest miastem, gdzie dzieją się rzeczy tak niezwykle jakgdyby w jakiejś bajce. Oto jaki wypadek miał miejsce tam przed kilku dniami.

Pewien młody grek, który stał w okolicy dworca, czyszcząc przyjeżdżającym buty znalazł w kupie śmieci przed dworcem sznur pereł.

Nie miał on pojęcia o wartości znalezionej skarbu, poszedł więc do najbliższego sklepu jubilerskiego i chciał sprzedać perełki za dwa dolary. Podejrzliwy jubiler niby się targował, a tymczasem wezwał policję, która przybyła natychmiast i perełki grekowi odebrała.

Rozpoczęło się szukanie prawego właściciela, wszelkie jednak próby w tym kierunku były bezowocne. Fachowcy ocenili sznur ten na dziesięć tysięcy dolarów, dodając, że można dać za nie znacznie więcej, gdyż perełki są cudnie szlifowane.

Ponieważ przez długi czas właściciel pereł nie zgłosił się, więc chłopiec został naraz bogaczem, gdyż prawo St. Zjednoczonych stanowi, iż rzeczy znalezione przechodzą na własność znalazcy, o ile w ciągu określonego czasu właściciel się o nie nie upomni.

Wielu ludzi zazdrościło grekowi jego szczęścia. Powstał więc spór, gdyż niektórzy poczuli dowodząc, że perełki nie mogą doń należeć ponieważ nie dał o ich znalezieniu przepisanej ogłoszenia w pismach. W odpowiedzi na to, grek skierował całą sprawę do sądu.

Sędzia rozstrzygnął spór na jego korzyść, przyznając mu perełki, które też za raz mu wydano. Grek z dumą opuścił salę sądową, spiesząc na zwykłe miejsce przy dworcu.

Na ciekawość ludzką odpowiadał, że mimo posiadania majątku w postaci perełki nie ma ochoty porzucić rzemiosła.

### Ofiary prostytucji w Leningradzie.

Bolszewicy często wskazują na to, że w Rosji sowieckiej prostytucja nie istnieje i że „instytucja” ta jest jedynie „przywilejem” państw kapitalistycznych. Twierdzenie takie obliczone jest jedynie na efekt zewnętrzny, problem prostytucji niepokoi w równej mierze działaczy społecznych w Rosji, a sowieci moskiewski postanowili w roku bieżącym wyasygnować około 50.000 czerwoniców na walkę z prostytucją.

W Leningradzie sprawie walki z prostytucją poświęcona była niedawno specjalna konferencja, na której stwierdzono, że w mieście tem jest obecnie 102.000 kobiet bez pracy i że zachodzi obawa, iż kobiety te z konieczności stają się ofiarami prostytucji.

### Regulowanie ruchu ulicznego w Warszawie.



W stolicy naszej, która miała zawsze bardzo silny ruch uliczny i który wciąż rośnie, staje się regulacja komunikacji problemem trudnym do rozwiązania. Za wzorem innych centrów światowych, wprowadza Warszawa znaki, regulujące ruch i szkoli specjalnych policjantów. Oto obrazek, przedstawiający znaki na placu Saskim i policjanta, regulującego komunikację.

### Zasypianie na komendę.

Posiadanie tego daru było

jednym z warunków powodzenia wielkich ludzi czynu

Marszałek Foch rozmawiał niedawno z współpracownikiem dziennika „Petit Journal”, w sprawie ostatnich chwil wojny i zawieszenia broni. W rozmowie też między innymi powiedział, że nigdy w czasie wojny nie czuł się wyczerpany dzięki temu, że jego siła woli pozwalała mu odwrócić umysł od wielkich zagadnień, które go zajmują i zasnąć zdrowo w każdej chwili, a nawet zasnąć ponownie, po obudzeniu celem wysłuchania raportu, lub wydania rozkazu.

To oświadczenie zwycięskiego wodza wydało się londyńskiej „Morning Post” dostatecznie ważne, ażeby mu poświęcić następujący wstępny artykuł:

Ze wspomnianej rozmowy okazuje się, że marszałek Foch jest jednym z zazdrości godnych ludzi, którzy mogą zasnąć na komendę i w śnie znaleźć bezpieczne schronienie przed nie wiedzącymi jakimi troskami dnia. Dar ten należy do najbardziej zazdrości godnych pomiędzy wszystkimi, jakimi mogą się cieszyć śmiertelnicy. Można niemal powiedzieć, że posiadanie tego daru było jednym z warunków powodzenia wielkich ludzi czynu. Cezar i Napoleon posiadali go tak samo, jak go posiada marszałek Foch, a niezawodnie brak tego balsamu zbożałych umysłów był powodem katastrofy Makbeta.

Jednakże zdolność komenderowania swoim snem nie jest charakterem do nabycia. Albo się go ma, albo nie ma, a żadne ćwiczenie myśli nie prowadzi do jego posiadania.

Niemal równie szczęśliwymi, jak ci, którzy są komendantami swego snu, bywają ludzie, którzy są w stanie obejść się bez spania, albo też zadowolić się niem w takich rozmiarach, które dla zwykłej osoby oznaczałyby krótką drzemkę. Naprz. lord Lewerhulme, zmarły niedawno, miał zwyczaj wstawania o 4-ej godzinie latem i zimą bez względu na godzinę, o której położył się do łóżka. Zdolność trzymania się tej spartańskiej reguły, bez żadnej straty w wydajności pracy, równa się dodaniu nadprogramowych godzin do długości dnia.

Jednakże dla ludzi niewyjątkowych te przykłady wielkich tego świata, którzy albo obchodzą się bez snu, albo robią z niego posłusznego swego podkomendnego, są małej wartości, z wyjątkiem wywoływania zazdrości. Dla ogółu bowiem rasy ludzkiej potrzeba jest raczej reguły, przepisująca osiem godzin zdrowego snu w ciągu każdego dnia.

Wprowadzić to słyszalne jest słyszeć o Fochu, lub Gladstone, zasypiających w ciągu lada niezapelnionej chwili i wykluczających trwogi jej z zamknięciem

### S. p. Antoni Osuchowski



S. p. ANTONI OSUCHOWSKI.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pogrzeb jednego z najczcigodniejszych synów Polski, znanego działacza społecznego i oświatowego s. p. Antoniego Osuchowskiego.

**Wkrótce!**

**Wielka Premjera serji II (ostatniej)**

arcyfilmu

**CASANOVA**

Ucieczka z Rosji

Więzienie w Wenecji

Upadek bożka miłości

powiek. Ale jakżeż naśladować ich w tem? Jak zapobiedz ażeby zmęczony i stroskany mózg nie szalał, na wzór śruby okrętowej, wynurzzonej z wody, ażeby nie kręcił w kółko tychsamych natrętnych wątpliwości i zagadnień i ażeby nie dodawał niepokoju do zmęczenia? Ze wszystkich tortur, jakie kiedykolwiek wynaleziono czyż jest jaka tortura gorsza, aniżeli bezsenność?





## 18 klm. na nartach po śnieżnej powłoce **Plenarne Zebranie Związku Związków.**

**Eliminacyjny bieg narciarski w Zakopanem.**  
(Korespondencja własna „Expressu”).

Zakopane, 15 stycznia.  
Sportowe Zakopane żyje pod znakiem gorączki przedolimpijskiej. Na dzień jutrzejszy zapowiedziane były pierwsze eliminacyjne zawody narciarskie, które miały wysunąć przypuszczalnie listę Olimpijczyków. Zawody eliminacyjne rozpoczęto pierwszymi w sezonie bieżącymi biegami. Ogólne zainteresowanie zwracają na siebie uczestnicy kursu przedolimpijskiego.

Tematem Zakopanego były gorące dysputy co do osoby zwycięzcy biegu 18-kilometrowego. Zdania były rozbieżne. Jedni typowali „Bronka” (Czecha), wierząc w jego szczęśliwą gwiazdę i wspierając technikę, inni znów wysuwali na pierwsze miejsce „Józka” (Bujała), mając jeszcze żywo w pamięci jego zeszłoroczne kapitalne zwycięstwa. Nie brakło też zwolenników Kurasia, trzech Motyków i dwóch Szostaków. Konkurencja była bardzo silna. Zaprawdę należało się spodziewać walki zaciętej.

Kilkudniowa stała pogoda usposobiła optymistycznie nasz światek sportowy. Zainteresowanie rosło z dnia na dzień. Tymczasem, rano dzisiejszy przywiósł niemiłe rozczarowanie. Nadciągały chmury, tuląc w swych objęciach szczyty górskie, kryjąc zazdrośnie cudną panoramę Tatr. Lecz już o godzinie 9-iej rano, dość silny wiatr północny rozwiał mgłę. Lipki powoli poczęły się roić od miłośników białego sportu. Długi sznur sań posuwał się w kierunku startu i mety.

Na godz. 10-tą naznaczony został start. Co pół minuty wybiega zawodnik. Hop! Zbiera myśl, skupia się. Nagły podryw „machnięcie” petli i za chwilę znika z oczu.

— Broniek ma pewną pierwszą.  
— Nie powiedziane! Wiatr da mu się

porządnie we znaki. „Trzymam”, że Kuraś zwycięży.

— Ależ to trasa Bronka. W biegu płaskim nie ma on sobie równego! Zobaczymy!

— Kuraś znacznie się „podpreparował”. Widziałem jak „gnal” na treningu. Klasa...

— Broniek jedzie, żeby go, broń Boże, djabeł nie dopędził. Nabije wszystkich zobaczysz.

I byłyby te rozmowy jeszcze dłużej się ciągnęły, gdyby na widnokręgu nie ukazała się sylwetka pierwszego zawodnika.

— Jedzie!! — rozległ się po chwili z ust wszystkich widzów głośny okrzyk.

— W oddali widać sylwetkę narciarza, która z każdą chwilą rośnie, już i numer można odczytać.

Lankosz!  
Brawo!

Frenetyczne oklaski nagradzają piękną wyczyn byłego mistrza skoków. Tymczasem na horyzoncie ukazuje się druga sylwetka narciarza. Zamikły głosy widzów. Z zacięciem tysiące osób śledzą ruchy nadbiegającego zawodnika. Pochylony, silnym odepchnięciem posuwa się po blyszczącej warstwie śniegu. Ruchy lekkie, zwinne, znać technikę. Zbliża się do celownika w śluzem tempie. Broniek Czech. Któż nie zna tego najlepszego z najlepszych z pośród polskich narciarzy. Już nie brawa, ale szmer podziwu towarzyszy Bronkowi aż do mety.

Dłuższą chwilę oczekiwania przerywa sygnał. Biegnie kilku Zacięta walka o szybsze dociągnięcie do mety.

Wyniki techniczne są już Sz. Czytelnikom znane, nie będę więc ich powtarzał. i Pierwszy bieg, pełen emocji mamy już za sobą.

W. Still.

## Echa zeszłorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

**Pogoń rozegra jeszcze kilka spotkań.**

Jak się dowiadujemy postanowiono na sobotnim posiedzeniu Ligi, które odbyło się w Warszawie, definitywnie znieść zawieszenie Pogoni i polecono Pogoni rozegranie zawodów towarzyskich (w miejsce meczów mistrzowskich,

które, nie doszły do skutku (z Warszawianką, Kl. Turystów oraz IFC.). Jednocześnie dowiadujemy się, że mecz Warta — Hasmona rozegrany zostanie w dn. 15 marca.

## Łódzkie pięściarstwo kompletnie zamarło!

**W przeddzień mistrzostw Polski, znalazła się Łódź z założonymi rękoma.**

Łódź, 17 stycznia.  
Na „rynku” bokserskim Łodzi od roku panuje kompletna cisza. Dzięki jakimś machjawielistycznym kombinacjom nie odbyły się w Łodzi od dziesięciu blisko miesięcy ani jedne zawody. Pugilatorstwo łódzkie, które przed dwoma laty zostało powołane do życia przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski, śpi od kwietnia r. ub. Wraz z klubami w objęciach Morfeusza znajduje się Prezydium ŁOZB, które nie wykazuje najmniejszej inicjatywy.

Boks łódzki chylił się ku opadkowi. Z przykrością notujemy fakt lekko-myślnego zmarnowania sezonu. Było dużo zapowiedzi, mających się odbyć spotkania zawodników krajowych i za drogie pieniądze sprowadzonych z zagranicy. Skończyło się na zapowiedziach. Dziś, w przeddzień mistrzostw Polski, znalazła się Łódź z założonymi rękoma.

Bijemy na alarm !!

## Nowy klub bokserski w Łodzi.

Łódź, 17 stycznia.  
Wśród pięściarzy okręgu łódzkiego panuje wielkie rozgoryczenie na kierownictwa klubów, za zmarnowanie sezonu bieżący i za kompletne nierobstwo w r. 1927.

W najbliższych dniach sekcja bokserska „Makkabi” przystępuje do Polskiego związku bokserskiego.

W najbliższych dniach sekcja bokserska „Makkabi” przystępuje do Polskiego związku bokserskiego.

## Piłka nożna na Górnym Śląsku.

Na G. Śląsku uzyskano wczoraj następujące wyniki:  
Sp. V. Gliwicz — Pogoń 4:3

06 Załęże — Pogoń Kat. 7:0  
Orzeł 09 — Mysłowice 5:0.

**Kto otrzyma kredyty z Państw Urz. Wych. Fizycznego? Istnieje możliwość, że polscy piłkarze wezmą udział w Olimpiadzie amsterdamskiej.**

Plenarne posiedzenie Zarządu Z.Z. miało charakter niezwykle ożywiony. Zebraniu przewodniczył pułk. Ulrych. W dyskusji nad sprawozdaniem komisji olimpijskiej, które odczytał p. Giżycki, sekretarz PKO, postanowiono sprostować nieścisłości, związane z wyjezdem aż 23 przedstawicieli oficjalnych (nieza wodników) na Igrzyska Zimowe do St. Moritz. W tym celu wydany zostanie specjalny komunikat do prasy stwierdzający, że znaczna większość tych przedstawicieli jedzie na własny koszt.

Co do omówienia przez magistrat miasta Amsterdamu szkoły miejskiej jako kwatery dla polskich olimpijczyków, postanowiono wystosować pismo do Amsterdamu z zapewnieniem, że w razie jakiegokolwiek zniszczenia lokalu wszelkie koszty pokryje Polski Komitet Olimpijski.

W dyskusji nad kwestją rozdziału kredytów państwowych na cele sportowe, ustalono następującą kolejność potrzeb polskiego sportu: boiska, place do gier, ogrody dziecięce, stadiony, hale gimnastyczne, strzelnice, pływalnie, tory kolarskie, łyżwiarskie itd. Kredyty otrzy-

mywać będą miasta oraz te kluby sportowe, które już jakieś inwestycje budowlane zaczęły. Pozostałe organizacje otrzymają subsydia.

Bardzo żywa dyskusja wywiązała się nad kwestją piłkarską. Przyjęto w tej sprawie następującą rezolucję: ponieważ stery piłkarskie nie wypełniły dwóch ważnych warunków (połączenie do dnia 10. 1. nie nastąpiło, nie zapoczątkowano jeszcze zbiórki funduszu olimpijskiego). Wobec tego postanowiono, że jeżeli do dnia 1 lutego nie nastąpi skonsolidowanie się PZPN, i nie będą poczynione przygotowania przedolimpijskie finansowo-sportowe, to polskie piłkarstwo nie powinno być na 9-iej Olimpiadzie reprezentowane.

Narazie piłkarski ośrodek olimpijski we Lwowie pozostaje nieczynny.

Następnie dyskutowano jeszcze nad sprawą propagandy sportu na wsi i wśród kobiet, nad zakazem należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych oraz nad utworzeniem dwóch nowych związków: jeździeckiego i gier sportowych.

## Szanse zawodniczek polskich na olimpiadzie amsterdamskiej.

Na Igrzyskach 9-iej Olimpiady wprowadzone zostaną poraz pierwszy konkurencje lekkoatletyczne dla kobiet, a mianowicie biegi na 100 i 800 mtr., sztafeta 4x100 mtr., skok w wyż oraz rzut dyskiem.

Celem zorientowania się w szansach zawodniczek polskich, przytaczamy poniżej najlepsze tegoroczne wyniki, osiągnięte w konkurencjach olimpijskich.

**Bieg 100 mtr.:** Gladisch (Niemcy) 12,4 i Lorenzen (Niemcy) 12,4 Steinhorst (Niemcy) 12,6 Klauz (Niemcy) Edwards (Anglia) i Shuroinek (Austria) 12,8. Rekord polski należy do Brajerówny (13,2). Polska posiada jednak szereg zawodniczek, osiągających 13,4, a mianowicie Gędzirowska, Czajkowska, Kasprzakówna i Wiśka.

**Bieg 800 mtr.:** Batschuer (Niemcy),

2:23,8 Spangenberg (Niemcy) 2:26,4 Trickey (Anglia) 2:27,6 Drow (USA) 2:29, Roestel (Niemcy) 2:29,4 Lauterbach (Austria) 2:23,8, Rekord polski Kilosówna 2:34,2.

**Sztafeta 4x100 mtr.** Najlepsze wyniki osiągnęły zespoły niemieckie i angielskie (około 50 do 51 sek.) Rekord polski 53 sek. wmen być w roku przyszłym poprawiony znacznie.

**Skok w wyż:** Green (Anglia) 158, Letto (Niemcy) i Wright (USA.) po 15:3, Benetsumler (Niemcy) 152, Eiser i Gutschow (Niemcy) po 150, Rekord polski Taborowiczówna 140 cm.

**Rzut dyskiem:** Konopacka (Polska) 39,18, Lange (Niemcy) 35,28, Karlzene (Łotwa) 35,27, Vollu (Francja) 35:14 Reuter (Niemcy) 34,88, Maeder (Niemcy) 33,69.

## Łyżwiarskie mistrzostwa Polski.

**odbędą się definitywnie we Lwowie.**

Polski Związek Tow. Łyżwiarskich zdecydował ostatecznie, że zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej o mistrzostwo Polski, rozegrane zostaną

definitywnie we Lwowie na torze Lwowskiego Tow. Łyżwiarzy, w dniach 21 i 22 bm. W razie niepogody zawody odbędą się o tydzień później.

## Kronika zagraniczna.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zgłosiły udział swój do tegorocznego turnieju o puchar Davisa. Początkowo zamierzali amerykańcy zgłosić swych tenisistów do strefy europejskiej, przynajmniej przy tej okazji przeprowadzić tournée po Europie dla Tildena i Huntera. Obecnie jednak zdanie zmieniono i tenisistami amerykańskimi walczyć będą o puchar w strefie Nowego Świata aczkolwiek dwaj wymienieni wyżej najlepsi zawodnicy bawić będą w tym czasie w Europie.

Akademickie mistrzostwo sportów zimowych, mające się odbyć w Cortina d'Ampezzo (Włochy — Dolomity) w dniu 22 — 27 stycznia 1928 r., przewidują następujący program konkurencji: hokej lodowy, jazda sztuczna i szybka na lodzie, bobsleigh i narciarstwo. Program narciarski składać się będzie z biegu dystansowego (langlauf) 16 klm., biegu zjazdowego biegu kombinowanego, sztafety skoków.

Uczestnicy mistrzostw nad którymi protektorat przyjął Mussolini otrzymują od komitetu organizacyjnego 70 procent niżki na kolejach włoskich i całkowite utrzymanie w czasie zawodów.

Słynny sprinter angielski, mistrz ostatniej olimpiady w Paryżu na 400 mtr. pastor Lidell, znajduje się w chwili obecnej jako misjonarz w Chinach. Pomimo to pasterz angielski w dalszym ciągu hołduje biegom płaskim i w ostatnich czasach zdobył na zawodach bezapelacyjnie pierwsze miejsce na 100, 200 i 400 metrów.

Lidell bronić będzie swego tytułu mistrza olimpijskiego na 400 mtr. na tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie.

Australia zgłosiła swój udział w strefie europejskiej. Być może jednak, że i tu nastąpi zmiana decyzji. Team Stanów Zjednoczonych osłabiony brakiem Tildena i Huntera będzie przeciwnikiem znacznie mniej groźnym, możliwą jest więc rzecz. Australia zaryzykuje walkę w strefie amerykańskiej.



20 NARUTOWICZA 20

SPLENDID

20 NARUTOWICZA 20

Dzisiaj powtórzenie premjery!  
Niebywały przepych wystawy!

Arcydzieło wytwórni CINÉ ALLIANCE w PARYŻU  
Mistrzowska realizacja A. Wołkowa.

# „CASANOVA“



Król miłości, Bożyszcze kobiet, Ulubieniec tłumów,  
Nikt mu się jeszcze nie oparł.

Bohater tysiąca i jednej przygody romantycznej.  
Ostatnie słowo produkcji europejskiej

W roli tytułowej

## Iwan Mozzuchin

Początek o godzinie 4.30 po poł.



Dzisiaj i dni następnych!

Wielka uroczystość dla  
miłośników kina!

Obraz, który poruszył cały świat! — — Przewrót w kinematografii! — — Potężne arcydzieło p. t.

# „SZATAŃSKA SYRENA“

W rolach głównych: **IWAN PETROWICZ** — uduchowiony amant — doby obecnej —  
— władca ekranu —  
i najpiękniejsze artystki francuskie **M-LLE JOSPANNE** i **CLAIRE DE LOREZ**.

Bajońskie sumy rzucono na przepych i dekoracje tego filmu. Tajemnicze zaręczyny. — Zburzone szczęście. — Noc zemsty i zbrodni. — Zawrotny szal zmysłów.

UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne aż do odwołania. — Początek seansów w soboty i niedziele o g. 1.30 pp Orkiestra pod dyr. R. Kantora

# Apollo

Konstantynowska 16.

Dzisiaj premjera!  
Po raz pierwszy w Łodzi!

Część II-ga i zakończenie wielkiego filmu

# BELPHEGOR (Widmo Louvru)

Potężny dramat kryminalny w 12 wielkich aktach. — Rozwiązanie zagadki:

## Kto jest BELPHEGOR?

W rolach głównych **RENE NOVARRE**, **EL. VOUTIER**, **L. DALSACE**, **JEANNE BRINDEAU**.  
Najzn. komiści artyści francuscy

Najpotężniejsza zdobycz kinematografii!



# Niewolnica z Szanghaju

Potężny dramat pełen poświęcenia, przemocy, miłości i gwałtu.

W roli głównej **Bernard Goetzke** w swej najlepszej masce jako chiński generał. —

UWAGA! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr. Pocz. o godz. 3 p.p. w soboty i niedziele o 1. P. passe-partout i bilety ulgowe nieważne.



KINO-TEATR

# MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dzisiaj upajająca premjera!

Największe arcydzieło filmowe doby obecnej, którem się zachwycą cały świat. — Najpotężniejszy dramat sensacyjny bieżącego sezonu z życia fantastycznego Wschodu pod tytułem:

# „NIEWINNIE POSĄDZONY“

z udziałem niezrównanego artysty **R. Barthelemessa**  
Nast. program: „Symfonia Zmysłów“.

Panie strzeżcie się kalectwa!  
**Specjalista dla przepukliny**

Wynalazca patentowanych bandaży  
**20-letniej praktyki**

otworzył filię w Łodzi i przyjmuje zlecenia na przepuklinę, wypadanie wnętrzości kamienie żółciowe, skrzywienie kręgosłupa kolan i nóg u kobiet, mężczyzn i dzieci zastosowanie bandaży naszej metody, gumowe poó czochy na rozprężenie żył

Własne warsztaty.  
**Łódź, ul. Zgierska 17. Tel 64-42**  
Dyr. Rapaport u Grynbauma



Lek - Dentysta

**B. Markus-Nusbaumowa**

przyjmuje w godz. 4-7. **Piotrkowska 51 tel. 13-22**

# Potrzebni chłopcy do roznoszenia gazet

Zgłaszać się do administracji dziennika „Republika“ Piotrkowska № 49 od godz. 4-6 popołudniu.

# LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty styczny przy Górnym Rynku.

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płocoin etc.) operacje opatrunki.

## Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naswieżanie lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.

W niedziele i święta do godz 2 po poł.

Dr. med.

**S. Lewkowicz**

Chor. skórne weneryczne i płciowe  
**Konstantynowska 12.**  
Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8. Dla pań do 4-5.

Dla niezamożnych

**Ceny lecznic**

LEKARZ - DENTYSTA

**L. PRUSSAKOWA**

Zielona 9, telefon 13-60

**powróciła.**

Godziny przyjęć 10-1 i 3-6.

# Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

**ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.**  
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Do sprzedania

# nieruchomość

przy ul. Pabjanickiej

(3 morgi), nadaje się na przedsiębiorstwo przemysłowe, ogrodnictwo, place budowlane i t. p.

Wiadomość; ul. Sosnowa nr. 1, II p., m. 18 (Zielke).

Lekarz - dentysta

**F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

codziennie od godz 2-7 wiecz.

# Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł.

miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-2

po poł. Rękopisów niezamówionych nie swraca się.

# Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najm. 50 gr.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej